Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 46 | Kraków, wtorek 27 lutego 1934 | Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

Za kulisami

(Korespondencja własna)

Warszawa, 25 lutego.

Piątkowe posiedzenie Sejmu było klasycznem w swej nicości. Przez kilka godzin obradowano nad sprawami, które w normalnych nawet warunkach nie wywołałyby większej emocji, co dopiero teraz. Na każdym kroku znać, że sesja już przeszła swój zenit: uchwalenie budżetu, resztujące parę tygodni będą się wlokły wśród takichsamych nieznaczności i dwuznaczności, jak piątkowe posiedzenie.

A jednak to nieciekawe posiedzenie miało swoją pikanterję, która w sprawozdaniach nie została należycie podaną, może nawet przeoczoną, a w każdym razie niedocenioną. Pikanterja ta wyszła przy okazji uchwalenia podwyżki poborów emerytalnych dla b. prezydentów Rzplitej. Rzecz, zdawałoby się, zupełnie prosta: ponieważ istniejąca już ustawa postanawia, że b. prezydent pobiera emeryturę w wysokości pierwszego stopnia płac (premjera), a ta płaca została od 1 lutego podwojona — bez dodatków — należało zastosować w drodze ustawowej tę podwyżkę także do emerytur prezydenckich. A jednak sprawa okazała się wysoce skomplikowaną, gdy zaczęto przyglądać się jej z punktu widzenia ustawy czy „luzów“ budżetowych.

Jak wiadomo, ustawa uposażeniowa oprócz znacznego podwyższenia płac ministrów i wiceministrów przewiduje też dla nich wysokie dodatki funkcyjne, np. dla premjera zwyż 3000 zł. miesięcznie. Gdy zwrócono ministrowi skarbu uwagę, że w budżecie na te wydatki niema pozycji, odpowiedział, że te dodatki to nic nowego, gdyż ministrowie i wyżsi urzędnicy pobierali je już dotychczas. Z jakiego tytułu? Z jakichś paragrafów budżetu tak, że nowa ustawa usankcjonowała tylko dotychczasowy stan faktyczny.

Sejm nie zadowolił się jednak tem wyjaśnieniem. Przy bliższem badaniu okazało się, że paragraf budżetu, na który minister powołał się, odnosi się tylko do urzędników ministerstwa skarbu, nie mając żadnego zastosowania ani do ministra samego ani do innych ministrów, temmniej do wyższych urzędników. P. minister skarbu przyznał temu zapatrywaniu rację, nie podał jednak innego źródła prawnego, z którego wypływałoby prawo wypłacania dodatków. Czy nie chciano, czy nie dało się tej sprawy wyjaśnić — pozostała ona zagadką. Była wprawdzie taka próba przy omawianiu poborów emerytalnych prezydenta, ale pozostała bezskuteczną, gdyż przedstawiciel rządu uchylił się od odpowiedzi.

Sprawa ta narobiła dużego rumoru — za kulisami. Rzecz stanęła tak, że w każdym razie na dwa ostatnie miesiące roku budżetowego: luty i marzec dodatki funkcyjne nie mieszczą się w budżecie. Stało się to dopiero w budżecie na 1934/35 i to w pokaźnej kwocie 23 miljonów. Ludzie są jednak ciekawi i pytają, z jakich funduszów — nie mówiąc o upoważnieniu — wypłacano dotąd dodatki funkcyjne, jeżeli ustawa mówiła wyraźnie tylko o uprawnionych do ich pobierania urzędnikach skarbu?

Dobroduszni powiadają: jest fundusz na wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i z niego wypłacano urzędnikom dodatki. Ale nie chodzi o urzędników, tylko o ministrów — czy i oni pobierali wynagrodzenie za godziny nadliczbowe? Mogło to stanowić bardzo poważne sumy, gdyż nikt nigdy nie zbadał, jakie właściwie są godziny urzędowania dla ministrów.

Pozostaje, jeżeli chodzi o ścisłość, tylko jedno źródło, z którego można było czerpać na dodatki funkcyjne, mianowicie fundusze dyspozycyjne. Wynoszą one we wszystkich ministerstwach — tyle w każdym razie w budżecie stoi — 23 miljony, z których nie składa się rachunków, a i NIK ma co do nich małą ingerencję. Czy tak rzeczywiście było, tego nikt się nie dowie, końce wpadły do wody.

Takie rzeczy dzieją się za kulisami. Czy ktoś wyobrażał sobie, że są one możliwe? A przecież są.

—ooo—

Przed uchwaleniem budżetu kłótnia o jego realność

Budżet na rok 1934/35 formalnie jeszcze nie jest uchwalony. Dopiero przeszedł przez Sejm, teraz zaczyna nad nim obrady Senat tak, że dopiero z początkiem marca stanie się ustawą. Zanim to stanie się, już w obozie sanacyjnym między jego reprezentacyjnymi ekonomistami zaczął się spór, czy budżet jest realny czy nie.

Jak wiadomo, budżet zamyka się formalnie deficytem 49 miljonów. Skonstruowano tak mały deficyt w ten sposób, że wstawiono do dochodów 175 miljonów z pożyczki narodowej, czyli — bez tej sztuczki — deficyt wynosi rzeczywiście 224 miljony. Czy naprawdę tylko tyle? Otóż prof. Krzyżanowski twierdzi, że pożyczka wystarczy tylko do sierpnia, natomiast p. Matuszewski twierdzi, że na cały rok — na tem polega spór.

Właściwie spór toczy się około innego zagadnienia, mianowicie za dewaluacją złotego względnie inflacją i przeciw. Zabierają w tej kwestji glos zwolennicy i przeciwnicy, przyczem okazało się, że np. w endecji niema zgody: prof. Rybarski stanowczo występuje przeciw dewaluacji, natomiast były minister skarbu p. Zdziechowski za. Podnietę do tego sporu dało ostatnie zarządzenie dewaluacyjne w Czechosłowacji, które u nas zaleca się do naśladowania, przyczem wielką rolę w dyskusji zajmuje pytanie, jaki wpływ wywarłaby dewaluacja na płace robotnicze.

Nam jednak nie chodzi o ten sposób w rodzinie sanacyjnej czy endeckiej, lecz o kwestję realności czy „luzowatości“ budżetu. Jak wiadomo, sanacyjnym programem jest „usztywnienie“ budżetu. Musi on wynosić około 2200 złotych, przyczem zamyka się oczy na doświadczenia kilku lat, które wykazały, że o ile wydatki są rzeczywiście sztywne, tj. prawie niezmienione, o tyle dochody wykazują grubą fluktuację. I to jest całkiem naturalne wobec faktu, że połowa wydatków — to wydatki personalne, na których można coś uskubnąć, ale w zasadzie muszą być utrzymane, podczas gdy dochody zależne są od konjunktury gospodarczej. Tu właśnie leży sedno kłótni: jedni ekonomiści sanacyjni wierzą i przepowiadają polepszenie — widzą nawet już jego początek, drudzy nie mają tak bystrego wzroku i widzą rzeczy tak, jak one faktycznie się przedstawiają, tj. czarno.

Jest w każdym razie znamienne, że kłócą się nad wartością rzeczy, która nie zaczęła nawet działać. Dla nas stąd prosty wniosek, że budżet stoi na zupełnie niepewnym gruncie, mimo że jedni widzą pod nim silny fundament — fundament złożony z kryzysu, który mimo przepowiedni i zapowiedzi robi swoje, podrywając to, co uważają za murowane.

—ooo—

Kradzież aktów Stawiskiego z mieszkania zamordowanego sędziego

Paryż, 26 lutego (PAT). „La Liberte“ zwraca uwagę na fakt, że radca Prince w dniu, w którem dokonano na nim morderstwa, zaraz po wyjściu z domu telefonował, iż przez omyłkę zamiast ważnych papierów wziął inne. Wynikałoby z tego — pisze dziennik — że ważne dokumenty, tzn. dokumenty dotyczące sprawy Stawiskiego, pozostały w mieszkaniu Prince'a w Paryżu. Tymczasem dokumenty, które po śmierci Prince'a rodzina zmarłego wręczyła władzom sądowym, nie zawierają ani jednego papieru w sprawie Stawiskiego. „Liberte“ wyprowadza stąd wniosek, że akty Stawiskiego zginęły z mieszkania Prince'a w Paryżu i domaga się wszczęcia natychmiast dochodzeń w tej sprawie.

—ooo—

WEZWANIE DO OBRONY DEMOKRACJI WE FRANCJI

Paryż, 26 lutego (PAT). Na ulicach Paryża i miast prowincjonalnych ukazały się olbrzymie plakaty, podpisane przez 241 deputowanych lewicowych. Odezwa, zatytułowana „Demokracja w niebezpieczeństwie“, wzywa wyborców do organizowania obrony zagrożonego ustroju republikańskiego.

—ooo—

Białe plamy

Niedzielny numer naszego dziennika świecił na pierwszej stronie dwiema białemi plamami, któóre pokryły wszystko, co napisaliśmy na temat nominacji nowego ministra oświaty, zarówno w artykule pod tytułem „Ilustracja do mowy posła Żuławskiego“, jakoteż w drugim artykule p. tyt. „Mała a swojska zmiana“.

Krwawe dni Austrji

Doświadczenie krwi

Możemy, już sobie w tej chwili odtworzyć obraz *całkowity* przebiegu wypadków austrjackich. Kolosalne wartości *pozytywne*, jakie zdobył ruch socjalistyczny, dzięki bohaterstwu chłopców z „*Schutzbundu*", podkreślamy ustawicznie, przy każdej sposobności. Ale *DOŚWIADCZENIE KRWI*, przelanej tak szczodrze na ulicach Wiednia, Linzu, Insbrucku, wymaga wyciągnięcia *pewnych wniosków praktycznych*, których nie wolno lekceważyć.

Rewolucja austrjacka była powstaniem zbrojnem „Schutzbundu", powstaniem *zorganizowanej* awangardy proletarjatu, ale *nie była powstaniem zbrojnem mas*. Masy otaczały walczących sympatją, spoglądały z nienawiścią na kroczące ulicami Wiednia oddziały „Heimwehry", *nie uczestniczyły jednak czynnie w samym boju*. Tow. J. *Deutsch* stwierdza w liście, pisanym, czy raczej dyktowanym, z Bratysławy do tow. Br. *Kalnina*, komendanta głównego milicji robotniczej w Łotwie, że strajk generalny nie objął kolejarzy, drukarzy i urzędników. Jeżeli chodzi o kolejarzy, — decydował fakt objęcia służby ruchu przez władze wojskowe. *Powstrzymanie się od pracy nie rozstrzyga już dzisiaj o zahamowaniu środków komunikacji*.

Trzeba więc powiedzieć sobie wyraźnie, że sama tylko sympatja mas, sama *bierna* niechęć do przeciwnika ze strony tych mas *nie wystarczają*; konkretnie stają wtedy naprzeciw siebie twarzą w twarz dwie *organizacje typu wojskowego*; w danym wypadku „Schutzbund" z jednej, „Heimwehra", wojsko, korpus pomocniczy, policja z drugiej strony; o wyniku decyduje już wyłącznie *technika wojskowa*.

To jest punkt pierwszy.

Trzeba — powtóre — zrozumieć, że dni chwały Socjalnej Demokracji Austrji zadały śmiertelny cios słynnej teorji komunistów i różnorakich elementów mniej lub więcej komunizujących, jakoby masy party z reguły do walki czynnej, a „przywódcy" — odwrotnie — przeszkadzali masom w wyładowywaniu ich energji rewolucyjnej. Ci „przywódcy" austrjaccy, oskarżani przez szereg miesięcy o grzech „oportunizmu", teraz ranni, uwięzieni, przebywający na wygnaniu, a niektórzy polegli na szubienicy „chrześcijanina" *Dollfussa*,— ci „przywódcy" lepiej, jak widać, oceniali możliwości aktywne mas, niż ich surowi krytycy, gromiący w imieniu „zniecierpliwionych mas" jedenastomiesięczną t. zw. taktykę rezerwy. Ale „przywódcy" *nie zawiedli* w godzinie decyzyj.

To jest punkt drugi.

A punkt trzeci — to problem *IZOLACJI PROLETARJATU*. Otto *Bauer* i Henryk *de Man* rozumieją go może najlepiej wśród Międzynarodówki. Masy *robotnicze* Wiednia czy Linzu darzyły sympatją „schutzbundowców"; ale masy *chłopskie* prowincji austrjackiej odnosiły się przyjaźnie, chociaż tak samo biernie, do „Heimwehry". Socjalna Demokracja Austrji *nie zdążyła* — pomimo dużego wysiłku — poruszyć *w porę wsi*. I — doprawdy — czas ostatni zdać sobie sprawę z *faktu*, że nie chodzi tu wcale o izolację *partji* socjalistycznej w stosunku do innych *stronnictw* politycznych; chodzi o to, że proletarjat, jako *klasa społeczna*, izolowany od innych warstw i klas ludowych, które *mogą* iść z nim a *mogą* także iść *przeciwko niemu*, staje w obliczu tragicznych niebezpieczeństw.

**

Z zalanych krwią dzielnic robotniczych Wiednia, z głosów ludzi, którzy przeżyli tamte dni z bronią w ręce, płynie do nas wszystkich ciągle to samo zawołanie: „*TWARZĄ DO RZECZYWISTOŚCI!*" *Wojna domowa* toczy się przez świat, jak lawina. Wojna domowa — to walka sił fizycznych, to walka zarazem *na rozumy i na zimną analizę*. T. zw. nastrojowe podchodzenie do położenia musi poczekać do lepszych czasów.

Mieczysław Niedziałkowski.

Walczyły po bohatersku

„Ze czcią schylamy czoła przed mężczyznami i kobietami, którzy życie oddali dla wolności" — mówi Manifest MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ, składając hołd bohaterom austrjackich walk z faszyzmem.

Na ulicach Wiednia, Lincu i wielu innych miast w Austrji, na barykadach, polała się ofiarna krew, bo socjaliści w Austrji byli zdecydowani raczej umrzeć w obronie ciężko zdobytych praw, aniżeli poddać się bez oporu faszystowskim zbrodniarzom.

W austrjackiej partji socjalistycznej KOBIETY stanowiły nietylko liczebnie, ale także swoją AKTYWNOŚCIĄ we wszystkich dziedzinach, czynnik o wielkiej wadze.

Burmistrz Czerwonego Wiednia, tow. Seitz (aresztowany, obecnie ciężko chory) z dumą mówił, że wybór swój zawdzięcza KOBIETOM - socjalistkom, które głosami swojemi zapewniły kilkakrotnie zwycięstwo.

Kobiety w Austrji zrozumiały, że uczestniczą w wielkiem dziele przebudowy i widziały, jak wielkie korzyści dawały ludziom pracującym rządy socjalistów.

Z nędznych mieszkań - nor wyprowadzili socjaliści dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych do wspaniałych domów mieszkalnych, pełnych zieleni, słońca i wszystkich urządzeń, które oszczędzały wysiłek kobiet w pracy przy gospodarstwie.

Domy te armaty faszystów, mieniących się „chrześcijanami", zamieniły w ruiny, pozbawiając tysiące rodzin dachu nad głową.

Długo socjaliści w Austrji znosili prowokacyjne szykany faszystów rodzimych i hitlerowców, świadomi doniosłości odpowiedzialności za życie swoich towarzyszy, jak i za niepodległość kraju.

Sprowokowani przez klerykalno - faszystowski Rząd Dollfussa, nie chcieli i nie mogli bez walki poddać się faszystowskim katom. Stoczyli bohaterską walkę, która sławą otoczyła bojowników o wolność. Bo na ulicach miast austrjackich rozegrał się wielki bój nieustraszonych rycerzy socjalistycznego znaku z faszystami, którzy urządzili rzeź kobiet i dzieci, a mężów i ojców, nawet rannych, oddali szubienicom.

W walkach BRAŁY UDZIAŁ KOBIETY nietylko w obronie swoich dzieci, swojego mienia, ale i jako bojowniczki rewolucji.

Nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości o przebiegu tych bohaterskich walk, zwłaszcza w Wiedniu. W dzielnicach robotniczych walczono o każdą piędź ziemi z zapamiętaniem. Kaci faszystowscy postępowali okrutnie, gorzej, niż w kraju nieprzyjacielskim, bo mimo znaków „Czerwonego Krzyża" strzelano z armat do mieszkań, gdzie były tylko kobiety i dzieci. Kilkaset kobiet i dzieci straciło życie, setki zamknięto w więzieniach.

Czy zbrodnia taka może pozostać nie pomszczona?

Kobiety całego świata z czcią najwyższą myślą o swoich towarzyszkach, które stanęły do obrony najświętszego dobra — WOLNOŚCI, przeciwko przemocy faszystowskiej, broniącej pancernych kas kapitalizmu.

Faszyści wszystkich krajów podali sobie ręce, żeby we krwi utopić walczących o nowy ustrój SOCJALISTÓW.

Socjaliści wszystkich krajów podadzą sobie ręce do walki z faszyzmem, a KOBIETY w tych zmaganiach nie zajmą ostatniego miejsca, bo Socjalizm, wyzwalając kobiety z niewoli ekonomicznej, daje im możliwości rozwoju we wszystkich dziedzinach.

Tak było w Czerwonym Wiedniu, w którego obronie kobiety zapisały się złoskami chwały.

DOROTA KŁUSZYŃSKA.

Robotnicy a armja

W związku z ostatniemi wydarzeniami we Francji i w Austrji, tow. Vandervelde zwraca uwagę na łamach „Peuple", że jedną z przyczyn klęski socjalistów austrjackich było to, iż armja, która jest w Austrji armją zaciężną i przez rząd Dollfussa - Feya została specjalnie dobrana do walki z socjalizmem — nie przeszła na stronę socjalistów. Tow. **Vandervelde** przypomina, że już **Marx** i **Engels** stwierdzili, iż walka zbrojna robotników na ulicach miast wtedy tylko może liczyć na powodzenie jeżeli przynajmniej część wojska przechodzi na stronę robotników.

Tow. **Vandervelde** wzywa młodzież robotniczą i socjalistyczną do spełnienia wielkiej misji, do wychowania młodych robotników w duchu socjalizmu, do wpojenia w nich zasady że nie powinni nigdy się stać ślepem narzędziem w ręku tych, co im rozkażą strzelać do ojców i braci.

Jednocześnie grupa belgijskich socjalistycznych posłów i senatorów, byłych uczestników wojny światowej, wystosowała do oficerów, podoficerów i żołnierzy odezwę następującą:

„Koledzy! Ostatnie wydarzenia w kilku krajach świadczą, że w pewnych okolicznościach mniejszość nie waha się gwałcić konstytucji i w armji regularnej szuka oparcia, którego nie powinna tam znaleść.

Koledzy! Wasi dawni koledzy, niżej podpisani, posłowie i senatorowie, gorąco przywiązani do obrony naszych instytucyj demokratycznych, zaklinają was, byście się zawsze przeciwstawiali tym, którzy, gwałcac własną i wasza przysięgę, usiłowaliby nadużyć waszego ducha dyscypliny w celu zapewnienia sobie waszego współudziału w ich przedsięwzięciach reakcyjnych.

Jerzy Hubin, Van Eyndonck, Jos. Nèves, H. Rolin, H. Van de Meulebroeck, A. Wauters, Jul. Mathieu, Achille Van Acker".

Wniosek

Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów

W sprawie nieustannych konfiskat „Robotnika" za sprawozdanie z jawnego procesu w Łucku

Od 20 b. m. dziennik warszawski „Robotnik" ulega codziennej konfiskacie za sprawozdanie z jawnego procesu, toczącego się obecnie w Łucku.

Należy stwierdzić, że sprawozdania te zawierają jedynie krótkie streszczenie, względnie dosłowny tekst niektórych ustępów z zeznań oskarżonych na jawnej rozprawie.

W szczególności konfiskacie ulegają ustępy, w których oskarżeni podają fakty bicia ich i torturowania w areszcie śledczym, trwającym trzy lata.

Że fakty nadużyć i ohydnych gwałtów miały istotnie miejsce, przyznał już min. Składkowski z trybuny senackiej.

Jeżeli zatem oskarżony Szechter zeznaje przed sądem, w jaki sposób wymuszono na nim podpisanie przyznania się do różnych przestępstw, które uprzednio wypisał sobie konfident; w jaki sposób stosowano bicie pałką gumową po piętach, t. zw. „Pepege", rozmawiano po paragwajsku (wlewanie gorącej wody), lub po kitajsku (bicie po jądrach) i wymyślano temu podobne tortury; jeżeli oskarżony zeznaje, że mówił o tych gwałtach sędziemu Demantowi, lecz ten nie chciał zapisać, mówiąc, że mu już „uszy więdną" od słuchania; jeżeli oskarżone zeznają, że były gwałcone podczas badania — to takty te nie mogą być chowane pod sukno cenzora, lecz muszą być oddane pod sąd opinji.

Albowiem uczciwa opinja kraju wzdryga się przed tego rodzaju zbrodniczemi metodami.

Sądzimy, że jedynie ujawnianie tych gwałtów, a wślad za tem szczegółowe badanie opisywanych wypadków oraz surowe karanie winnych zbrodni może zmyć hańbę, jaką w opinji świata okrywają Polskę sadystyczne wyczyny, dokonywane w zakamarkach urzędów śledczych.

Z tych względów podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm stwierdza: 1) że nieustanne konfiskaty pism są systematycznem łamaniem art. 105 Konstytucji;

2) że w wymienionym wypadku konfiskata sprawozdań z jawnego procesu w Łucku jest szczególną samowolą urzędu cenzorskiego, przynoszącą nadto wielką szkodę opinji Polski — ze względu na chęć zatajenia przebiegu i treści procesu, dookoła którego krążą już koszmarne legendy.

Warszawa dnia 23 lutego 1934 r.

Wnioskodawcy:

**

Wniosek ten został zgłoszony na piątkowem posiedzeniu Sejmu.

Antyspołeczna ustawa

Dopiero niespełna dwa miesiące tak zw. ustawa scaleniowa ubezpieczeń społecznych jest w życiu, a z każdym dniem okazuje się, jakie spustoszenia ona już poczyniła. Nasze pismo było pierwszem, które podniosło olbrzymie pokrzywdzenie, jakie ta ustawa sprowadzi na służbę domową. W dzisiejszych czasach, gdy wszyscy muszą się ograniczać, ofiarą ograniczeń padają służące, gdyż nikt nie chce wziąć na siebie znacznie zwiększonych ciężarów, jakie ta ustawa — z wątpliwym pożytkiem — na pracodawców nakłada.

O spustoszeniach, jakie ustawa scaleniowa wyrządziła wśród służby domowej, świadczy memorjał stowarzyszenia dozorców domowych i służby w Łodzi, wysłany do odnośnych władz. Memorjał wskazuje, że w związku z nową ustawą na terenie Łodzi na 35.000 służby domowej 9000 straciło pracę, innym zaś zmniejszono płace z 20—30 na 10—15 złotych miesięcznie. Za jednym zamachem powiększono armję bezrobotnych, zaś jeszcze pracujące pozbawiono połowę zarobku. Czy takie zajścia, które z pewnością i poza Łodzią mają miejsce, nie wskazują na konieczność jak najrychlejszego znowelizowania ustawy?

Sąd honorowy w tym Sejmie

DLACZEGO POSEŁ ARCISZEWSKI ZRZEKŁ SIĘ GODNOŚCI SUPERARBITRA?

W „Czasie" Nr. 50 z 20 bm. wyjaśnia poseł dr. Bogdani w sprawie sądu honorowego, o którego zwołanie prosił poseł Brodacki w lutym 1932 r., że ustanowiony superarbitrem w tej sprawie poseł Tomasz Arciszewski z PPS, gdy już oba sądy tj. apelacyjny w Krakowie, oraz Sąd Najwyższy w sprawie posła Brodackiego, jako sędziego wypowiedziały się, złożył godność superarbitra.

W myśl art. 92 regulaminu sejmowego każdy klub, tworzący zespół przynajmniej 11 członków przedstawia jednego kandydata na członka sądu honorowego. Klub PPS powziął w swoim czasie uchwałę, zabraniającą swym członkom brania **w tym Sejmie** jakiegokolwiek udziału w sądzie honorowym.

Tow. poseł Arciszewski przyjmując godność superarbitra, nie wiedział o powyższej uchwale, gdy mu na nią zwrócono uwagę, zrzekł się godności superarbitra.

* * *

Od p. posła Bogdaniego otrzymaliśmy następujące pismo w odpowiedzi na artykuł p. posła Jana Brodackiego ze stronnictwa ludowego p. t. „Parodja sądu honorowego". Artykuł swój zakończył p. poseł Brodacki zapytaniem publicznem pod adresem p. dra Bogdaniego, dlaczego świadomie, rozmyślnie i celowo doprowadził do tego, że tak oskarżyciele, jakoteż sędziowie należą do jednego ugrupowania politycznego. Na to zapytanie odpowiada p. poseł dr. Bogdani, co następuje:

W sprawie p. posła Brodackiego przeciw p. posłowi Sanojcy, zamianował p. Brodacki arbitrem p. posła Nowodworskiego, zaś p. Sanojca mnie.

Z mojej inicjatywy i na mój wniosek, a za zgodą p. Nowodworskiego, powołaliśmy na superarbitra członka klubu parlamentarnego polskich socjalistów p. posła Tomasza Arciszewskiego, który ten mandat początkowo przyjął, lecz go następnie złożył, o czem zostaliśmy zawiadomieni przez p. marszałka Sejmu pismem z 17 marca 1933 r., t. j. w dniu zamknięcia zeszłorocznej sesji sejmowej.

Wobec tego stało się faktycznie i praktycznie niewykonalnem przystąpienie do ukonstytuowania się sądu wcześniej, jak podczas obecnej sesji sejmowej, co zgodnie z p. Nowodworskim postanowiliśmy.

Podczas obecnej sesji sejmowej znów **z mojej inicjatywy i na mój wniosek zgodziliśmy się z p.** Nowodworskim na powołanie na superarbitra p. posła Bryły z klubu parlamentarnego chrześcijańskiej demokracji.

Jednakże wobec przedłużającej się nieobecności tego posła w Sejmie z jednej strony, a zarzutów p. Brodackiego, że się Sądu nie zwołuje z drugiej strony, odstąpiliśmy z p. Nowodworskim od powołania tego posła na superarbitra.

O tem, że p. poseł Brodacki miał się zgodzić na wyczekiwanie powrotu posła Bryły i na odroczenie do tego czasu ukonstytuowania się sądu marszałkowskiego, **nie zawiadomił mnie ani p. Brodacki, ani też p. Nowodworski**, a dowiedziałem się o tem niestety **dopiero po raz pierwszy** właśnie z artykułu p. Brodackiego.

Jako inicjator i wnioskodawca co do osoby p. posła Bryły na superarbitra, byłbym oczywiście najchętniej zgodził się z życzeniem p. Brodackiego, gdybym się był o niem w jakikolwiek sposób dowiedział.

Wreszcie **z mojej inicjatywy i na mój wniosek** rozważaliśmy z p. Nowodworskim kandydaturę na superarbitra p. posła Ponikowskiego. Doszedłszy jednak zgodnie z p. Nowodworskim do przekonania, że może stan zdrowia tego kandydata nie pozwoli mu pełnić obowiązków superarbitra i że wskutek tego musiałoby znowu nastąpić odroczenie ukonstytuowania się sądu, kierując się jedynie życzeniem p. Brodackiego, by sprawę przyspieszyć, postanowiliśmy z p. Nowodworskim zgodnie sięgnąć do postanowień art. 95 regulaminu sejmowego tj. oddać sprawę wyznaczenia superarbitra p. marszałkowi Sejmu.

Ten faktyczny stan rzeczy wskazuje, że jako arbiter p. Sanojcy świadomie, rozmyślnie i celowo w interesie obu stron dążyłem do szybkiego ukonstytuowania się sądu i że byłem wnioskodawcą w wyborze kandydata na superarbitra z grona ugrupowań politycznych poselskich, do których żadna ze stron spornych nie należy, a wiadomo p. Brodackiemu, że na nominację superarbitra przez p. marszałka Sejmu żaden z arbitrów wpływu nie ma i mieć nie może.

Dr. Roman Bogdani
poseł na Sejm Rz. P.

Z oślej łąki

Od pewnego czasu krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" wprowadził nową, stałą rubrykę: **„Co wróżą gwiazdy na dzień 20, 21, 22 etc. b. m."**

Jest to nowa pozycja w kulturze XX wieku. Wprawdzie w czasach upadku cywilizacji w w. XVII, w okresie wojny 30-letniej, palenia czarownic i powszechnego analfabetyzmu — rzeczy takie były w modzie, ale w nowożytnych czasach zanikły lub cofnęły się w zacisza oddalonych od miast i szkół ubogich wsi, obozów cygańskich i pokoików mniej inteligentnych kucharek. Zasłużone dla kultury pismo krakowskie wskrzesza horoskopy z gwiazd. I słusznie. Jest to zgodne z ideową linją „koncernu", który „buduje" muzeum Narodowe, a równocześnie szerzy zdrowe moralne przykłady w „Tajnym Detektywie", popularyzuje naukę w świątecznym dodatku do Kurjera, a równocześnie zwalcza takich znakomitych uczonych i zasłużonych społecznie ludzi jak prof. Szafer, Nitsch lub Szober. Wszystko w imię idei.

Tenże sam „Kurjerek" **zwalcza** w metapsychicznym stałym dodatku wszelkie objawy nienaukowe i niekrytyczne w zakresie spirytyzmu, medjumizmu i „nauk tajemnych", piętnując ostro wyskoki naiwnych wierzeń, płatne znachorstwo i na zysk obliczone eksperymenty w „duchologji" i tenże sam Kurjerek drukuje codziennie **przepowiednie z gwiazd** tj. potwornie nieudolne elukubracje z „frontu nad Bzdurą", których żadna inteligentniejsza Kasia czy Marysia nie jest w stanie doczytać do końca bez salwy śmiechu i okrzyków politowania.

Doprawdy mnożą się oznaki, że cierpliwość naszego społeczeństwa w znoszeniu krzywd i opresyj politycznych oraz społecznych — rozciąga się elastycznie i na inne sfery t. zn. na dziedziny kultury umysłowej. Na wszystko można sobie dziś pozwolić. Pismo niegdyś mocno ludowcowe, dziś popierane przez sfery najwładniejsze — pismo arcylojalne — obecnie jedyne w Krakowie pismo prorządowe (bo „Czas" zwarszawiał czy zwarszywiał) — szerzy najobskurniejszą ciemnotę. Posłuchajmy:

CO MÓWIĄ GWIAZDY NA DZIEŃ 25 LUTEGO?

Ranek nieźle się zapowiada, bowiem krótko przed godz. 9-tą może się zaznaczyć zwiększona ruchliwość umysłowa i towarzyska, przynosząca nam nowe idee i pomysły, zainteresowania literackie, albo też pewne plusy w związku z korespondencją, podróżami, wydawnictwami, pedagogją lub młodzieżą.

Później jednakże będą się przejawiać passy mniej pomyślne. Tak więc zaraz po godz. 10-tej możemy już być narażeni na drobne niepowodzenia, zwłaszcza w stosunkach z przełożonymi lub też osobami wyżej stojącemi. Nie należy wówczas zdradzać się ze swemi intencjami i mówić o zamiarach na przyszłość.

Zaprawdę — dziwić się trudno — bo dzisiaj przestaliśmy się dziwić. Ale warto zastanowić się chwilę nad odwagą redakcji „wielkiego" krakowskiego dziennika. Że się też nie lęka narazić na „niepowodzenia w stosunkach z osobami wyżej stojącemi"...?? Bo **nawet obecne** władze szkolne i oświatowe mogą się wkońcu zainteresować tym nowym działem Kurjerka i postarać się, aby skończyły się „pewne plusy w związku z wydawnictwami, pedagogją lub młodzieżą". „Kurjerek" gotów wylecieć ze świetlic szkolnych i czytelń uczniowskich. W **strzeleckich** zostanie, bo tam się może bardzo przydać. Wynika to z dalszego ciągu wróżb:

I po godz. 20-ej mogą nas dotknąć jeszcze jakieś drobne złudzenia lub zawody. Nagość wieczór dzisiejszy może nam przynieść pewną ekspansję świadomości, szersze poglądy, niezwykłe lub oryginalne zainteresowania, ekscentryczne znajomości — ale przytem może się dać odczuwać również i zbytnia pobudliwość, podrażnienie lub niepokój.

Życzymy tych „szerszych poglądów" wszystkim czytelnikom „Kurjera". Może dzięki nim, przynajmniej „po godzinie 20-ej" uświadomią sobie, jakie pismo biorą codziennie do ręki.

Przygodny czytelnik.

Usunięcie wójta socjalisty

Wieliczka, 25 lutego.

W dniu 24 bm. tow. Dębowski, prezes oddziału Związku górników w Wieliczce i naczelnik gminy Śledziejowice, otrzymał pismo ze starostwa, zwalniające go z urzędu naczelnika gminy i polecające oddać urzędowanie swemu następcy. Inspektor powiatowy, który to pismo doręczył, — chciał mu zostawić kilka dni czasu na uporządkowanie, ale tow. Dębowski oświadczył, że u niego jest zawsze wszystko w porządku i natychmiast oddał urzędowanie.

Podkreślić należy, że przeciwko tow. Dębowskiemu nie były nawet wysuwane zarzuty jakichś nadużyć czy bodaj zaniedbań. Jedyne umotywowanie podane przez pismo zwalniające brzmi: „urzędowe stanowisko pana nie licuje z jego działalnością". Więc walka o prawa górnicze dyskwalifikuje obywatela co do pełnienia funkcyj samorządowych. Tow. Dębowski był niedawno wybrany na podstawie starej ustawy i jest powszechnie lubiany i szanowany za swoją uczciwość i niezłomny charakter.

Znany „budowniczy" ZZZ Okoński miał znowu „małą nieprzyjemność". Na zebraniu rodzicielskiem w gimnazjum w Wieliczce inżynierowa Korytcńska oświadczyła mu w oczy, że jako członek komisji rewizyjnej komitetu rodzicielskiego jest osobiście odpowiedzialny za malwersacje w sumie 10.000 złotych.

Okoński początkowo „obraził się" i zagroził jej skargą, ale przypomniano mu, że nietylko zaniedbał, lecz za to niedbalstwo brał po 30 złotych.

Szczery MacDonald

Cokolwiek można zarzucić MacDonaldowi, jednego zarzutu nie można mu zrobić: nieszczerości. Jest on szczery, gdy żądającym przyjęcia bezrobotnym odpowiada, że ich nie przyjmie, gdyż nic im pomóc nie może. Inni ministrowie udają, że na wszystkie choroby państwowe i społeczne mają niezawodne lekarstwo, tylko premjer angielski powiada szczerze: wobec bezrobocia jest bezradny. Prawdopodobnie ma też czułe serce, nie może patrzeć na nędzę i dlatego bezrobotnych widzieć nie chce — niech się z nimi załatwi policja.

U nas inaczej. Nasi ministrowie i pomniejsi dygnitarze sądzą i głoszą, że mają na bezrobocie niezawodny środek, który będzie działał skutecznie, jeżeli nie w 100 procentach, to w 50 proc. U nas zapowiadają, że z dniem 1 kwietnia znajdzie pracę 200.000 bezrobotnych w inwestycjach, funduszach itd. U nas ministrowie wydają okólniki, jakby papier mógł zastąpić życie tj. potrafił uruchomić większe fundusze aniżeli stojące do dyspozycji.

Bogata i potężna Anglja stoi wobec bezrobocia bezradna, biedna Polska może — tak mówią — dać sobie z niem radę. Kto z tych dwóch ma rację? Niedługo otrzymamy odpowiedź: na prima aprilis.

Na froncie oświaty i kultury

Wielkie dzieło kultury

Praca kulturalna austrjackich socjalistów

Niegdyś, gdy burżuazyjne wojska **Thiersa** topiły w rzekach krwi komunardów paryskich, burżuazyjna prasa całego świata przedstawiała obłudnie **Thiersa,** jako — „obrońcę kultury", a komunardów jako jej „wrogów". Było to dla burżuazji bardzo wygodne i korzystne. Ale teraz, gdy **Dollfuss** z **Feyem** i **Stahrembergiem** burzyli armatami domy mieszkalne, zbudowane dla robotników przez gminę czerwonego Wiednia, już niepodobna pisać o socjalistach-robotnikach, jako o „barbarzyńcach" i „wandalach". Każdy bowiem, nawet burżuazyjny czytelnik burżuazyjnego świstka wie dobrze, jak wysoko, — jak niesłychanie wysoko dźwignęli **sztandar kultury** austrjaccy socjaliści. Właśnie w czerwonym Wiedniu najlepiej można było się przekonać, jakim potężnym **czynnikiem kulturalnym** stał się dzisiejszy Socjalizm!

Głęboko w masy sięgnęła robota socjalistów austrjackich. Od tej chwili, gdy w roku 1889 na kongresie w Hainfeld zjednoczyła się austrjacka Socjalna - Demokracja pod wodzą W. **Adlera,** — w nieustannej mrówczej pracy zyskała ogromne wpływy w masach i skierowała umysły i serca robotników ku wielkim celom i ideałom. Już ta praca organizacyjna w partji i w związkach zawodowych sama przez się jest wielką pracą kulturalną. Nie mamy pod ręką cyfr z ostatniej doby; przytoczymy wobec tego cyfry z roku 1928, przygotowane na kongres Międzynarodówki w Brukseli. Członków partji było 669.000, z tego 201.000 kobiet. Uderza tu ogromny udział **kobiet** w ruchu. Innemi słowy 16% całej dorosłej ludności Austrji znalazło się w partji. Zaś w Wiedniu ten procent wynosił 30%. W ten sposób **każdy trzeci dorosły wiedeńczyk** był zorganizowany w partji socjalno - demokratycznej. Przy wyborach w r. 1927 partja w Wiedniu otrzymała 693 tys. głosów, t. zn. 59% wszystkich głosów. Widzimy jasno, że ogromna większość ludności wiedeńskiej wypowiedziała się za socjalistami. W całym kraju partja otrzymała przeszło 42% ogółu głosów.

Innemi słowy partji niewiele już brakowało **do większości głosów w kraju.**

Naturalnie, te cyfry jeszcze nie wyrażają całego zasięgu partji w masach. Tak np. do cyfry członków partji trzeba dodać jeszcze 14 tys. Czechów, zorganizowanych w odrębnej organizacji czeskiej. Obok 669 tys. członków partji trzeba postawić 756 tys. członków związków zawodowych, co na 6 miljonową Austrję stanowi ogromny procent. Rob. Związki Sportowe miały 180 tys. członków. Organizacja młodzieży liczyła wówczas 28 tys. i t. d.

To są cyfry charakteryzujące polityczny i moralny zasięg ruchu, przetwarzającego niegdyś bierną i mało kulturalną masę w uświadomioną czynną i kulturalną armję socjalistyczną. Niezależnie od tych form ruchu masowego, partja z całą energją i świadomością prowadziła pracę nad stworzeniem i rozbudową instytucji **kulturalnych.**

Przypomnijmy, jak wielką rolę pracy kulturalnej przypisuje nowy program partyjny, t. zn. program „linckí" z roku 1926. Nietylko omawia szczegóły programów szkolnych; nietylko uważa własne masowe organizacje kulturalne robotnicze za komórki przyszłej kultury robotniczej, ale całą walkę klasową proletarjatu o Socjalizm ujmuje jako starcie nietylko dwóch sił klasowych, ale także dwóch **ideałów** kulturalnych.

W myśl tego programu partja natychmiast po wojnie i rewolucji walczyła o daleko sięgającą **reformę szkolną.** Odegrał tu dużą rolę znany pedagog tow. O. **Glöckel.** W wielkiej pracy **Fischla** o austrjackiej reformie szkolnej znajdziemy opis tej walki o lepszą szkołę dla Austrji. Socjalizm starał się — powiada **Fischl** — przedewszystkiem zwracać się do samodzielności i twórczości dziecka oraz do związku tego dziecka z najbliższem otoczeniem. Gdy socjaliści wystąpili z Rządu austrjackiego, tow. **Glöckel** skoncentrował swoje wysiłki na szkole wiedeńskiej (gdyż gmina była socjalistyczna) i dokonał tu poprostu cudów w zakresie szkolnictwa. Polskie wycieczki do Wiednia, turowe i inne, miały wielokrotnie sposobność przyglądania się szkolnej pracy gminy i jej ogromnym rezultatom.

Wobec braku miejsca podkreślimy tylko zorganizowanie wydatnej współpracy szkoły z rodzicami.

Skoro mowa o gminie m. Wiednia, to należałoby wymienić cały szereg innych prac kulturalnych obok czysto szkolnych. Czyż np. ogromna, imponująca **akcja mieszkaniowa,** która dała zdrowe i dogodne mieszkanie przeszło 100.000 robotników wiedeńskich, nie była akcją przedewszystkiem kulturalną? A czy takie zarządzenia **higjeniczne,** jak sieć wspaniałych kąpielisk dla dzieci i dorosłych, nie były również kulturalną akcją? A masowe **kolonje dziecięce** poza murami miasta i inne podobne instytucje, stworzone dla dobra ludności pracującej?

Przejdźmy jednak od prac parlamentarnych, gminnych i programowych na grunt własnych wysiłków organizacyjnych klasy robotniczej. Wszystkiego tu nie wymienimy, możemy tylko zaznaczyć rzeczy najważniejsze. Austrjacki proletarjat pod kierownictwem Socjalnej Demokracji stworzył szereg imponujących **robotniczych** organizacyj kulturalnych, które stały się wzorem dla całego świata robotniczego.

Czy potrzeba wymieniać np. organizację **przyjaciół dzieci!** Zastanawia w niej głębokie zrozumienie dla nowych metod wychowawczych; popatrzmy, jaką wielką literaturę w tej liczbie perjodyczną stworzył ten ruch. Przyjrzyjmy się jeszcze masowym **robotniczym organizacjom sportowym,** które tak pięknie rozwijały się w Austrji. Albo weźmy **turystykę robotniczą.** Nigdzie tak świetnie nie rozwinęła się ta imponująca organizacja „przyjaciół przyrody", jak w Austrji.

W zakresie pracy naukowej i popularyzacyjnej Socjalizm stworzył niezmiernie intensywnie pracującą organizację z centralą (Zentralstelle) w Wiedniu. Wiedeńska organizacja oświatowa była największą organizacją tego rodzaju na świecie. W nrze 9 organu centrali **„Bildungsarbeit"** za rok 1933 znajdziemy dokładne sprawozdanie oświatowej centrali austrjackiej. Tu przytoczymy tylko parę cyfr za rok 1932 w Wiedniu: wykładów urządzono w Wiedniu w roku 1932 — 9.967; wykładów z przezroczami było 910; pokazów filmowych 3791; wycieczek 2108; książek wypożyczonych 2.784.000. Te cyfry nie dają należytego pojęcia o intensywności pracy. Może lepiej obliczyć wiedeńską robotę na jeden dzień. Będziemy mieli tedy dziennie 27 wykładów, 3 wykłady z przezroczami, 16 filmów (łącznie z wyborczemi) i 6 wycieczek, oraz 7000 wypożyczonych książek. To już daje pojęcie o robocie. Zwłaszcza imponuje wspaniały rozwój robotniczych bibljotek.

Brak miejsca nie pozwoli nam na omówienie innych form pracy **kulturalnej.** Wspomnimy tylko o wielkiej pracy **młodzieżowej;** o pracy Czerwonych Harcerzy; o **centrali sztuki,** organizującej symfoniczne **koncerty** robotnicze i **przedstawienia** w teatrach wiedeńskich; o zasłużonem teoretycznem piśmie **„Kampf";** o organizacji wolnomyślicielskiej (Freidenker) i t. d. i t. d.

Niema mowy, ażeby ten wprost niebywały **wzlot socjalistyczniej pracy kulturalnej** omówić tutaj nawet pobieżnie.

Brutalna i krwawa prowokacja faszystów zniszczyła te organizacje i uniemożliwiła tę wspaniałą pracę. Tu widzimy, jak **antykulturalną** jest postawa faszyzmu; tu widzimy najlepiej, czego są warte burżuazyjno - faszystowskie frazesy o „narodzie' o „ludzie", o „kulturze" i t. p.

Ale wielkie dzieło kulturalne austrjackiej Socjalnej Demokracji **nie zginęło bez śladu.** Świadomość socjalistyczna i głębokie przywiązanie do swych ideałów poszły szeroko i głęboko w masy robotnicze, a gdzieniegdzie nawet na wieś. Staną się źródłem tej **siły** proletarjackiej, która przyniesie zwycięstwo.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Kronika T. U. R.

ZJAZD WALNY TUR.

Walny zjazd delegatów TUR. odbędzie się 20 i 21 maja b. r. (w Zielone Świątki). Miejsce ustali Zarząd Główny na posiedzeniu swem 12 marca. Wszystkie oddziały TUR. winny już obecnie zająć się zbieraniem funduszów na wysłanie delegatów na zjazd TUR.

REORGANIZACJA ODDZIAŁÓW T.U.R. NA UKOŃCZENIU

Dobiega końca praca nad reorganizacją placówek T. U. R. w całym kraju. Niektóre okręgi mają wyjątkowo termin przesunięty (krakowski i sosnowiecki). Na najbliższem posiedzeniu Zarządu Głównego T. U. R. — zostanie przedstawiony nowy stan rzeczy do zatwierdzenia.

JAKIE SĄ PODSTAWY SOCJALISTYCZNEGO WYCHOWANIA?

Celem uprzystępnienia jaknajszerszym masom nadzwyczaj ciekawej i aktualnej książki o podstawach socjalistycznego wychowania p. t. **„Bojownicy Jutra"** Feliksa **Kanitza,** wydanej przez T. U. R. — **obniżamy cenę do 50 gr. za egzemplarz.** Zamawiający z prowincji dopłacają 20 gr. na porto, wpłacając należność zgóry do PKO (Konto Nr. 9663). Książka znajduje się na składzie w Sekretarjacie Gen. TUR. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20. Książka kosztowała 2 zł. a w sprzedaży organizacyjnej 1 zł. 50 gr. Cena zniżona obowiązuje do maja b. r., pozostaje już niewielka ilość egzemplarzy, należy więc pospieszyć się z zamówieniami. Książka o 88 str. druku, z przedmową tow. Czapińskiego — winna znaleźć się w domu każdej rodziny robotniczej i pracowniczej.

Z PRAC NASZYCH ODDZIAŁÓW.

Tarnopol. Oddział liczebnie niewielki, posiada jednak czytelnię otwartą codziennie, a członkowie TUR korzystają z bibljoteki ZZK. Oddział przeprowadził dwie wycieczki poprzedzone wykładami. W oddziale tworzy się **orkiestra.**

Brześć n/B. Mimo szykan i utrudnień w pracy oświatowej oddział skupia około pół setki członków. Prowadzi akcję odczytową, ostatni odczyt tow. K. Czapińskiego zgromadził ponad 400 osób, bardzo wielu ludzi odeszło z powodu braku miejsca. Z biblioteki TUR. korzysta 89 osób, przeczytano blisko 900 książek. Nadto istnieje czytelnia pism otwarta 2 razy tygodniowo. Działa teatr amatorski dorywczo.

Brzeszcze. Działalność TUR głównie koncentruje się w bibljotece i czytelni pism. Z biblioteki korzysta 30 osób, przeczytano w okresie sprawozdawczym 650 książek. Sprawnie działa Organizacja Młodzieży TUR.

Końskie. Staraniem TUR. odczyty odbywają się co niedziela na tematy aktualne, po odczycie — dyskusja. Dotąd odbyły się 23 odczyty, przy dużej frekwencji. Dorywczo są wystawiane sztuki, jak np. 2 razy grano „Montwiłła" przy ogromnem zainteresowaniu. Bibljoteka. Praca coraz intensywniejsza. Zainteresowanie, zwłaszcza odczytami, coraz większe.

Mówca

POŚWIĘCONE TOW. Z. Ż.

Wszedł na mównicę — spojrzał — tysiąc, tysiąc oczu
ożyło tam, na dole — mroźne, ostre błyski
tu, do serca mu skaczą, wszystką krew wytoczą —
i tamte — oślinione, wilgne, zimne, śliskie — —

I tamte, tamte oczy, te po lewej stronie,
wparte oczekiwaniem, zestrzelone w jedno,
groźne, twarde — spojrzenia, jak braterskie dłonie —
uderzy w serce prawdy, w samo kłamstwa sedno — —

Powie — spojrzał raz jeszcze — zwarł się i zestalił,
stał się zimnym spokojem i chłodną rozwagą —
mówi — mroźnym płomieniem uderza i pali,
prosty, uważny, czujny — chłoszcze prawdą nagą — —

Syk, gwizd i wrzask się zerwał i uderzył w uszy —
oklaski na lewicy — mówi — mówi znowu —
prawdą wściekłość bezsilną i oklaski zgłuszył,
okiełznał je i ściągnął, przełamał je w słowo — —

I rzucił je na salę, twarde, chłodne, groźne —
rzuca słów pociskami i ciężarem tłoczy —
zmienia je w sztych pogardy, ostre, zimne, mroźne —
zapala je w szyderstwo i wstrętem je broczy — —

Uderzył w piersi wzgardą i odepchnął gniewem —
i stał się zapowiedzią, milczącą, kamienną —
stał — nad wrzask i oklaski mrożącym powiewem
huczało echo mowy groźbą — bezimienną — — —

CZESŁAW CIEŚLIŃSKI.

UWAGI

—o—

NATCHNIONE DŁONIE PRZY MOKREJ ROBOCIE

W drugim tygodniu po krwawem zwycięstwie „chrześcijańskiego" Dollfussa nad własną, ale socjalistyczną, ludnością nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na jeszcze jeden ciekawy zbieg okoliczności. Oto akurat w poniedziałek 12 lutego br., a więc w dniu, gdy przedpołudniem policja wkroczyła do Domu Robotniczego w Lincu, co było bezpośrednim powodem wybuchu, — w tym samym dniu rano, znany — jak twierdzi „Il. Kur. Codz." — pisarz katolicki p. A. Romer ogłosił w „IKC" artykuł wstępny p. t. „Watykan śledzi z niepokojem walkę o Austrję". Przypatrzmy się bliżej temu niepokojowi, poprzedzającemu... rzeź wiedeńską. Zwłaszcza, że p. Romer zaznacza na wstępie, że te swoje wrażenia „o ustosunkowaniu się sfer watykańskich czerpie „z rozmów z wysoce miarodajnemi czynnikami kościelnemi". Ważne!

Oto jak brzmią wywody naprzód odnośnie do sytuacji w Hitlerji:

WATYKAN ŻUPEŁNIE UZNAJE WSZYSTKIE DODATNIE STRONY **nowego regime'u w Niemczech** w dziedzinie podniesienia moralności publicznej, walki z masonerją, ateizmem, **marksizmem** itd.

Na to jednak nie potrzeba światopoglądu Führera, a wystarcza zupełnie **doktryna katolicka, której służy p. Dollfuss.** To samo można powiedzieć o zagadnieniu silnej władzy państwowej, które p. Dollfuss, w przeciwieństwie do metod „brunatnych" stara się rozwiązać **w myśl nauk papieży i zasad chrześcijańskich.**

Watykan też zdaje sobie sprawę z fatalnej dla Austrji roli żydowskiej finansjery wiedeńskiej, która skorumpowała dawną Austrję oraz **socjalistów, którzy zniszczyli zasobność Wiednia i kraj cały doprowadzili nad skraj przepaści.** Wydaje mu się jednak, że z tem **daleko skuteczniej da sobie radę p.** Dollfuss, kontynuując politykę śp. księdza prałata Seipla, **godząc tę walkę z chrześcijańską miłością bliźniego,** aniżeliby uczynił to teror koszul brunatnych.

Poniedziałek 12 lutego **rano** to był ostatni czas, w którym mógł ukazać się ten pełen swoistej obłudy artykuł o „niepokojach" Watykanu.

Popołudniu, gdy Dollfuss „postępując w myśl nauk papieży i zasad chrześcijańskich", zrobił z Wiednia **jatki armatnie** i „godząc walkę z chrześcijańską miłością bliźniego", **na noszach, na leżąco wieszał ciężko rannych popołudniu tego samego dnia** ten sam artykuł byłby już bezczelnością.

Trudno o ciekawszą konfrontację. **Józ.**

—ooo—

„SEJMOKRATYCZNE OBYCZAJE"

W piątek 23 b. m. najstarszy syn tragicznie zmarłego króla belgijskiego Alberta I, **stał się królem** Leopoldem III, składając przysięgę na konstytucję belgijską, konstytucję, jak wiadomo, z gruntu „sejmokratyczną", nie autorytetową.

I ten brak „autorytetu" **przejawił się przy składaniu** przysięgi przez nowego króla w sposób jaskrawy. Przysięga została złożona w sali obrad parlamentu w Brukseli. **Król przyszedł do parlamentu,** nikomu nie przyszło nawet do głowy, by przedstawiciele narodu, piastunowie władzy ustawodawczej chodzili na zamek do króla dla odebrania przysięgi.

Oto, do jakiego „rozluźnienia autorytetu" doprowadza sejmokracja. Na szczęście dla Europy są jeszcze w Europie „prezydenci", którzy nie znieśliby podobnego „upokorzenia".

HUMOR i SATYRA

—o—

NAGRODA POKOJOWA

— Wiesz, kto tym razem otrzyma nagrodę pokojową Nobla?
— Któż taki?
— Ten, co prochu nie wynalazł.
— Zupełnie słusznie.

NOWY ORDER

— Podobno mają zaprowadzić nowy order.
— Jaki?
— Order gwiazdy Betleemskiej.
— Dla kogóż ten order?
— Dla tych, co są przy żłobie.

—ooo—

Wydanie zagraniczne „Arbeiter-Zeitung"

Wiedeń, 26 lutego (PAT). „N. W. Tagblatt" donosi, że wiedeńska „Arbeiter Zeitung" wychodzić będzie jako tygodnik w Bernie morawskiem.

SAMOBÓJSTWO WDOWY PO STRACONYM TOW. WEISSLU

Wiedeń, 26 lutego. Miasto zostało wstrząśnięte wiadomością o samobójstwie małżonki inż. Weissla, straconego za udział w socjalistycznem powstaniu. Inż. Weissl jako kierownik straży pożarnej uzbroił w dniach rewolucji członków straży i stanąwszy na czele oddziału poszedł do ataku przeciw wojsku rządowemu. **Postawiony przed sąd doraźny, oświadczył, że walczył w obronie idei socjalistycznej. Skazany został na śmierć.** Przed egzekucją w rozmowie z małżonką polecił jej opiekę nad 4-miesięcznem dzieckiem i prosił o wychowanie go w **duchu jego ideałów.** Jak się okazuje, małżonka inż. Weissla nie przetrzymała tragicznej śmierci swego męża i samobójstwem przecięła węzeł swych męczarni. W kołach wiedeńskich przypuszczają, że bezdomnem dzieckiem zajmie się rodzina jednego z wybitnych członków partji socjalistycznej Austrji.

JESZCZE WIĘCEJ POLICJI

Berlin, 26 lutego (PAT). Z Wiednia donoszą, że austrjacki korpus pomocniczy, który nie jest **wliczony do 30-tysięcznej armji austrjackiej, powiększony został z 18 do 20.000 ludzi.**

Lwowski uniwersytet nie ma jeszcze rektora

Wiadomość o zatwierdzeniu prof. Bulandy na stanowisku rektora uniwersytetu lwowskiego nie znalazła potwierdzenia. Również nieprawdziwą **okazuje się wiadomość, jakoby prof. Bulanda zrezygnował z tej godności.**

—ooo—

Kontratak

Jednomyślne stanowisko prasy wielkopolskiej w sprawie Parku Narodowego w Tatrach wywołała ze strony „IKC" gwałtowne ataki na wszystkie pisma, które w tej mierze ośmieliły się mieć odmienne zdanie. Ataki te w ten sposób odparowuje poznański „Nowy Kurjer":

„Stek rynsztokowych słów, użyty przez niewybrednego autora notatki (w „IKC" z 21 lutego), świadczy, że twarde uderzenie pięścią w stół przez wielkopolską opinję publiczną w sprawie Parku Narodowego, wywołało zgrzytliwy brzęk nożyc obrońców swobodnego panoszenia się różnych zagranicznych i krajowych bussinesmanów w najpiękniejszym zakątku Polski".

Następnie odwołuje się „Nowy Kurjer" do krakowskiego Syndykatu dziennikarzy, aby zechciał położyć tamę utrwalającemu się w redakcji „IKC" systemowi obelg i napaści, niesłychanych w dziejach szanującej się prasy.

Jak dowiadujemy się, wśród sfer kulturalnych Krakowa pojawiła się inicjatywa, by wymówić prenumeratę „IKC" oraz zaprzestać kupowania tego pisma, używającego tak niewybrednych środków do walki z każdą niewygodną mu ideą, z każdym przeciwnikiem. Celem rozszerzenia tego bojkotu ma w bliskim czasie rozwinąć się poważna akcja w związkach, instytucjach i towarzystwach.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

O PARK NARODOWY W TATRACH. W Warszawie w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego z inicjatywy Ligi ochrony przyrody pod przewodnictwem prof. Hryniewieckiego odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj przyrodniczo-turystycznych i krajoznawczych, poświęcone sprawie parku narodowego w Tatrach. Na zebraniu po szczegółowem zaznajomieniu się z powyższą sprawą uchwalono rezolucję, w której m. in. zebrani podkreślają, że uważają za słuszne i celowe zarówno dokonane już przez skarb państwa zakup dóbr Józefa Uznańskiego i fundacji Kórnickiej w Tatrach jak i wniesienie do Sejmu projektu o ochronie przyrody. Dalej zebrani wyrażają opinję, że realizacja parku narodowego w Tatrach nietylko w niczem nie godzi w interesy skarbu państwa, ludności Podhala i turystyki, ale przeciwnie, stanie się nowem źródłem dochodu dla państwa, przyczyni się do podniesienia dobrobytu ludności i spotęguje ruch turystyczny z kraju i zagranicy. Pozatem zakomunikowano wyrazy wdzięczności i uznania przewodniczącemu państwowej rady ochrony przyrody prof. drowi Schaefferowi i delegatowi państwowej rady ochrony przyrody prof. Goetlowi za pracę i niezłomne stanowisko w sprawie parku narodowego w Tatrach.

OTWARCIE „DOMU IM. K. STRYJEŃSKIEGO" W ZAKOPANEM. W niedzielę odbyło się na Głodówce ad Bukowina poświęcenie i otwarcie „Domu artystów im. Karola Stryjeńskiego", wybudowanego według projektu inż. braci Wimmerów, staraniem Tow. przyjaciół Akademji sztuk pięknych w Warszawie. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością p. prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką. O godzinie 12 w południe ks. kanonik Humpola dokonał poświęcenia Domu.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W ŁODZI. Z polecenia prokuratury aresztowani zostali dyrektorzy i buchalter francuskiego tow. akcyjnego „Union Textil" w Łodzi pod zarzutem fałszowania ksiąg, wskutek czego skarb państwa poniósł znaczne straty. Aresztowani są dyrektorzy Violet i van Berger oraz buchalter Feinberger.

BANKIER KWINTO NA WOLNOŚCI ZA KAUCJĄ. Po zasądzeniu bankiera Kwinty na 3 i pół roku więzienia sąd okręgowy w Warszawie przychylił się do wniosku adw. Niedzielskiego o zwolnienie z więzienia Kwinty. Kaucja w wysokości 10.000 zł., jakiej sąd zażądał, ma być złożona w najbliższych dniach. Nie jest więc wykluczone, iż jeszcze na początku bież. tygodnia Kwinto po długim pobycie w więzieniu, znajdzie się na wolności.

JAK PORUCZNIKOWA MALTRETOWAŁA I ZABIŁA SWEGO MĘŻA. Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpocznie się w tych dniach proces przeciw porucznikowej Polaczkowej o zamordowanie męża. Polaczkowa żyła ze swoim mężem w niezgodzie. Powodem licznych zatargów była zazdrość Polaczkowej, która podejrzewała męża, że ją zdradza. Niejednokrotnie dochodziło do publicznych skandalów. Pewnego dnia Polaczkowa pobiła męża parasolką przed frontem kompanji ćwiczebnej. Kiedy mąż z rozpaczy zaczął pić, niesnaski spotęgowały się. Pewnego dnia, kiedy por. Polaczek powrócił nietrzeźwy późno w nocy i położył się do łóżka, Polaczkowa zarzuciła mu sznur na szyję i poczęła go dusić. Duszony zdołał powstać z łóżka i próbował się bronić. Udało mu się chwycić rewolwer, ale żona wyrwała mu broń. Na odgłos szamotania wbiegły do pokoju dzieci, zaczęły krzyczeć i wzywać pomocy. Polaczkowa, nie uważając na obecność dzieci, dusiła męża dalej, a gdy ten zwalił się martwy na podłogę, wybiegła z domu i doniosła żandarmerji o dokonanej zbrodni. Początkowo przypuszczano, iż Polaczkowa jest psychopatką i oddano ją do szpitala dla obłąkanych na obserwację. Lekarze jednak doszli do przekonania, że Polaczkowa działała pod wpływem afektu, ale w pełnej świadomości swego czynu. W wyniku takiej opinji biegłych sprawę przekazano prokuratorowi, który opracował akt oskarżenia. W charakterze świadków wystąpi na rozprawie około 40 oficerów garnizonu, w których zamordowany pełnił służbę.

STRASZNA ŚMIERĆ NA ROGACH ROZJUSZONEGO BYKA. Dnia 23 bm. wydarzył się we dworze właściciela ziemskiego Kuby w Sadowie, pow. lublinieckiego, krew w żyłach mrożący wypadek. Syn właściciela porucznik Wolfgang Kuba, udał się wraz z służbą dworską do stajni, skąd wyprowadzono na wagę olbrzymiego, 22 centnary ważącego, buhaja. Buhaja prowadzili parobcy na powrozie, przymocowanym do wielkiego pierścienia, przebitego przez nozdrza zwierzęcia. Za robotnikami, prowadzący-

mi buhaja, postępował p. K. wraz z żoną. Nagle zwierzę wyrwało się z rąk ludzi z taką siłą, że pierścień został wyrwany z nozdrzy. Rozwścieczony wskutek bólu buhaj zawrócił i w pędzie wpadł na p. K., którego wziął na rogi i rzucił w powietrze. Gdy por. K. spadł ciężko rogami pokłuty na ziemię, buhaj stratował go racicami. Wreszcie zwierzę, pozostawiwszy swą ofiarę w kałuży krwi, pogalopowało z powrotem do stajni. Przerażeni strasznem zajściem parobcy i nawpółomdlała żona por. K. pobiegli zranionemu z pomocą, która okazała się daremna. Por. K. doznał złamania żeber, kręgosłupa oraz wewnętrznych obrażeń i zmarł w kilka chwil później.

ZA RABUNEK, dokonany na 2 kobietach: Karolinie Jeziorowej i Stefanji Berczykowej, trybunał sądu przysięgłych w Tarnowie skazał Jana Kukułkę i Andrzeja Michałka z Pustkowa, każdego na 2 lata więzienia i utratę praw na przeciąg lat 5.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE W WOLBROMIU. Po zredukowaniu inkasenta magistratu m. Wolbromia, Jana Rottera w związku z brakami około 2 tys. zł., ujawniono dalsze nadużycia poborców magistrackich, Leona Wojciechowskiego i Marjana Pogłódka w wysokości około 500 zł. Obydwaj zostali zwolnieni ze swych stanowisk, przyczem sprawa została skierowana na drogę sądowo-karną. Rotter tak się przejął wykryciem braków, że fakt ten spowodował jego śmierć w ubiegłym miesiącu.

KRWAWY POŚCIG ZA ZBIEGIEM Z WIĘZIENIA. W sądzie grodzkim w Łęczycy sądzono 31-letniego Antoniego Kozę i 30-letniego Stanisława Matusiaka. Za liczne kradzieże obu skazano na rok więzienia. Matusiak i Koza spędzili kilka dni w areszcie gminnym w Poddębicach, skąd jednak, w sposób bliżej niewytłumaczony zdołali umknąć. Za zbiegami wszczęto natychmiast pościg i w pobliskiej wsi Bryczyn natknięto się na Antoniego Kozę. Okazało się, że Koza jest uzbrojony w rewolwer. Na wezwanie policji nie chciał się zatrzymać i zaczął strzelać. Wobec tego policjanci odpowiedzieli również strzałami. W wyniku strzelaniny Koza został ciężko raniony w pierś i wkrótce zmarł. Pościg za Matusiakiem trwa.

NOWY ROSYJSKI LOT DO STRATOSFERY. W Leningradzie przystąpiono do budowy nowego balonu stratosferycznego „Ossoawiochimu nr. II", który ma być ukończony do 1 sierpnia i przystosowany do osiągnięcia wysokości maksymalnej 25.000 m.

400 RYBAKÓW NA KRZE LODOWEJ. Na morzu Kaspijskiem oderwała się od brzegu olbrzymia bryła lodowa, unosząc 400 rybaków i 190 koni. Za oddalającą się od brzegu krą wyleciał samolot z środkami żywności i lekarstwami. Samolot ten wskazywać będzie również drogę łamaczowi lodów, który spieszy z pomocą nieszczęśliwym rybakom.

8 OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ PODCZAS BURZY ŚNIEŻNEJ. Z Salt Lake City (stan Utah) donoszą, że aeroplan pasażerski, który zaginął w czasie śnieżycy w ubiegły piątek, został odnaleziony przez poszukujących go lotników w górach Wasath. Wszyscy pasażerowie aeroplanu: 7 mężczyzn i jedna kobieta zginęli. Samolot został zniszczony.

ZIMA W AMERYCE. Silne burze śnieżne trwają w dalszym ciągu, w szczególności w stanach północno-wschodnich. Z powodu nawałnic śnieżnych ucierpiał znacznie ruch uliczny w N. Jorku. Warstwa śniegu jest szczególnie wysoka w stanach: Nowej Anglji, Illinois i Wirginji zachodniej.

TORNADO. Według ostatnich danych w południowych stanach tornado dokonał większych spustoszeń niż przypuszczano pierwotnie. 23 osoby zginęły podczas nawałnicy.

Przepowiednia pogody

na wtorek:

Wzrost zachmurzenia aż do opadów począwszy od północnego zachodu i ochłodzenie. Miejscami mgły. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich, potem północno-zachodnich.

LISTY Z KRAJU

—o—

Oświęcim, 25 lutego.

JESZCZE O GOSPODARCE KOMISARZA KRAMARCZYKA W PRZECIESZYNIE

Gmina Przecieszyn w powiecie bialskim do roku 1931 liczyła jedynie 76 domostw, a od tego czasu do obecnego przybudowano 40 zabudowań. P. komisarz Kramarczyk przed rozpoczęciem budowy, mając widocznie ku temu monopol, wymierzał place pod budowę i za tę czynność kazał sobie płacić po 10 złotych, a kwitował jedynie „przez przeoczenie" we wszystkich wypadkach po 5 złotych. Ciekawe, na jaki cel szły te dodatkowe każdorazowe 5 złotych?

Jak nam wiadomo, stwierdziła lustracja dochodów gminnych, przeprowadzona przez wydział powiatowy w Białej, brak około 300 zł., oraz około 300 złotych — nieprawnie pobranych przez Kramarczyka z funduszów przeznaczonych na budowę szkoły... O drobniejszych usterkach do tego czasu nie dowiedzieliśmy się, lecz jak chodzą pogłoski, i takie istnieją. Mimo tak jaskrawego nadużycia Kramarczyk urzęduje i nie jest pociągany do odpowiedzialności.

Z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę „domu gminnego" urządził p. Kramarczyk takie małe przyjęcie, przy którem spożyto około 20 butelek piwa, a rachunek wystawiony opiewał na 58 złotych. Czyżby piwo aż tak drogo kosztowało. Zdaje nam się, że piwo nie było pilzneńskie lecz krajowe. Cóż na to p. Kramarczyk?

Niejednokrotnie zdarzają się nadużycia w urzędach komunalnych, ale po ich wykryciu winnych pociąga się do odpowiedzialności, u nas jednak sprawa przedstawia się inaczej, gdyż mimo niedwuznacznego znalezienia horendalnych, jak na taką małą wioskę, malwersacyj p. Kramarczyk nadal urzęduje ze szkodą dla całej gminy. Byłby czas położyć kres tej szkodliwej gospodarce i w tym celu zwracamy się do miarodajnych czynników, — ewentualnie będziemy zmuszeni zwrócić się w tej sprawie do p. prokuratora, aby znalazł sposób na ludzi marnujących grosz publiczny.

Obrady nad budżetem w Senacie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu ślubowanie złożyli nowi sen. Dobrzyński (Str. nar.) i Wendt (BB). Marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. sen. Ciastoniowi, poczem uznano mandaty śp. Ciastonia i Kobylińskiego za wygasłe.

Przystąpiono do dyskusji nad preliminarzem budżetowym na 1934/35. Sen. **Popławski** (BB), przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej, oświadcza, że deficyt arytmetyczny wynosi około 48 miljonów zł. i nie wydaje się być duży. Mowca uważa, że rząd daje niedostateczną pomoc rolnictwu. Wyjdziemy z kryzysu osłabieni, lecz niewięcej niż to było konieczne.

Sen. **Szarski**, gen. referent budżetu, wygłasza przemówienie w tonie optymistycznym, jednak zaznacza, że w porównaniu do mocarstwowej roli, jaką odgrywa nasze państwo, jego rola gospodarcza jest nieznaczna.

Sen. **Głąbiński** (str. nar.) omawia ogólną politykę rządu i wskazuje na jej wybitnie partyjne nastawienie. Dalej omawia sprawę mniejszości narodowych, podkreślając antysemityzm swego obozu. W zakończeniu oświadcza, że Polska obecnie czuje się jakby w niewoli. Wprawdzie rozkazy są spełniane: jak trzeba wywiesić flagi, to się je wywiesza, jak trzeba urządzić pochód, to się go urządza, ale to wszystko robi się pod przymusem.

Następnie zabrał głos **sen. Woźnicki** (str. ludowe), który stwierdza między innemi, że dochody państwa ustalone są na podstawie przypadkowych uchwał o coraz to nowych obciążeniach ludności. Dochody z monopoli i przedsiębiorstw państwowych są niemal zupełnie wyjęte z pod kontroli parlamentu. Wydatki uchwalone przez Izby parlamentarne dla min. skarbu obowiązujące nie są. Całe to uchwalenie jest niemal bezprzedmiotowe.

Następnie mowca omawia poszczególne dziedziny polityki rządowej.

Po nim zabrała głos **tow. sen. Kluszyńska**. (Przemówienie podamy oddzielnie).

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

POŻEGNANIE JEDNEGO BRATA I POWITANIE DRUGIEGO

Warszawa, 26 lutego (tel. wł.). Dziś w ministerstwie WR i OP odbyło się pożegnanie min. Janusza Jędrzejewicza i powitanie jego brata min. Wacława Jędrzejewicza. Do zebranych w sali konferencyjnej wiceministrów, dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów przemówił p. Janusz Jędrzejewicz, dziękując im za współpracę. Następnie ks. wiceminister Żongołłowicz powitał p. Wacława Jędrzejewicza, który w odpowiedzi oświadczył, że dokonaną reformę szkolną będzie realizował z całą konsekwencją i stanowczością.

STRAJK W GARBARNIACH WARSZAWSKICH

Warszawa, 26 lutego (tel. wł.). Dziś wybuchł strajk w garbarniach na tle żądania zawarcia umowy zbiorowej. Strajkuje około 1.000 robotników. Większe garbarnie zgodziły się na podpisanie umowy.

DOLAR

Warszawa, 26 lutego (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5.31 zł. Bank Polski płacił 5.29 zł.

SPADEK LIRY WŁOSKIEJ

Warszawa, 26 lutego (PAT). Spadek liry włoskiej, który występował już od paru dni, a w sobotę wyraźnie się pogłębił, trwa w dniu dzisiejszym na wszystkich giełdach europejskich. Spadek ten łączony jest z pogłoskami, krążącemi od pewnego już czasu o zamierzonej jakoby reorganizacji włoskiej polityki walutowej. Zaznaczyć należy, że w chwili obecnej disagio waluty włoskiej jest już dość poważne.

ZMIANY W RZĄDZIE RUMUŃSKIM

Bukareszt, 26 lutego (PAT). Minister pracy Dymitriu i minister rolnictwa Cipaiaco podali się do dymisji. Dymisje te zostały przyjęte. Na stanowisko ministra pracy powołany został dr. Costinescu, na ministra handlu mianowany został b. minister kolei dr. Teodorescu, zaś dotychczasowy minister handlu Sassu mianowany został ministrem rolnictwa. Pozatem do rządu powołany został Xeni w charakterze ministra bez teki, którego zadaniem będą rozmaite zagadnienia gospodarcze. Nowi ministrowie złożyli przysięgę dziś w południe.

ZMIANA PEŁNOMOCNIKA HITLERA NA AUSTRJĘ

Wiedeń, 26 lutego (PAT). Do Wiednia nadeszła wczoraj wiadomość o usunięciu Habichta ze stanowiska referenta spraw austrjackich w Niemczech. Na miejsce Habichta miano desygnować hitlerowca ze Styrji inżyniera Rautera. Narazie potwierdzenia tej wiadomości brak.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE

Sztokholm, 26 lutego (PAT). W ostatnim dniu narciarskich mistrzostw Europy rozegrany został w Solleftea narciarski bieg maratoński na 50 km. Zwyciężył Szwed Wiklund w czasie 4 godziny 6 min. 43 sek. Dalsze miejsca zajęli również Szwed Englund i Einn Remes. Polacy w biegu tym udziału nie wzięli.

„MARSZ GŁODOMORÓW" NA LONDYN

Londyn, 26 lutego (PAT). Demonstracje bezrobotnych, które w niedzielę miały miejsce w Hydeparku, odbyły się bez zakłócenia porządku. Około godziny 3 popołudniu ze wszystkich stron Londynu napływać zaczęły pochody. Każdy pochód otwierało kilku konnych policjantów, następnie szły orkiestry, a dalej postępowali demonstranci, niosąc liczne sztandary i transparenty i śpiewając pieśni rewolucyjne. Każdy pochód zamykał oddział konnych policjantów. Wszystkie te pochody utworzyły na wielkiej polanie Hydeparku koło, otaczając 8 ustawionych trybun, z których przemawiali różni mówcy. W przemówieniach tych podkreślano fakt utworzenia jednolitego frontu walki między niezależną partją pracy a komunistami. Przy wódca komunistów angielskich Hannington, którego mowa była specjalnie agresywną, zapowiedział, że o ile dyskutowany obecnie w parlamencie projekt ustawy o bezrobociu zostanie wprowadzony w życie, to połączone organizacje, tworząc jednolity front walki, ogłoszą **strajk** dla zaprotestowania przeciw tej ustawie. Charakterystyczną cechą wszystkich przemówień były jaknajostrzejsze i nieskrępowane w wyrażeniach ataki, skierowane **przeciw premjerowi MacDonaldowi**. W demonstracjach w Hydeparku wzięło udział około 50.000 osób. Poszczególne oddziały bezrobotnych tzw. „głodomorów" były witane entuzjastycznie. Zebrania demonstracyjnego pilnowało 3.000 policjantów pieszych i kilkuset konnych.

—ooo—

Straż bezpieczeństwa Rady m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, **p. prezydent dr. Kaplicki powołał do życia straż bezpieczeństwa Rady m. Krakowa, która ma za zadanie pilnować „porządku" podczas obrad Rady miejskiej.** Straż otrzymała specjalne mundury i pozostaje **pod kierunkiem zaufanego komendanta.** Członkowie straży ustawieni będą przy drzwiach sali obrad podczas posiedzeń Rady a część ich stanowić będzie rezerwę, która **w razie niezadowolenia na rozkaz komendanta straży ma wkroczyć na salę... i robić porządek. Komendant straży podlega bezpośrednio prezydentowi i tylko jego rozkazów musi słuchać.** Członkowie straży bezpieczeństwa wykonują polecenia tylko swego komendanta. Straż bezpieczeństwa Rady miejskiej składa się z tęgich, barczystych i młodych woźnych miejskich.

Stara autonomja m. Krakowa doczekała się straży bezpieczeństwa, która będzie czuwać nad obradami radnych gminnych z pałkami gumowemi w rękach.

—ooo—

KRONIKA

—o—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA. Wczoraj doręczono radnym miejskim zaproszenia na posiedzenie Rady miasta, które odbędzie się we czwartek dnia 1 marca o godz. 18 w sali radnej na ratuszu krakowskim. Na porządku dziennym wniosek komisji-matki: Rada miasta uchwali: Na podstawie art. 45 ust. 1 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. wybiera się z pośród radnych miejskich i z pośród mieszkańców miasta posiadających prawo wybieralności do Rady m. członków następujących komisyj Rady m. i delegacyj: I komisji do Rady m. dla spraw gospodarczych, skarbowo-budżetowej, prawniczej, oświatowej, opieki społecznej, budowlanej, aprowizacyjnej, targowej, zdrowia publicznego, dyscyplinarnej, rewizyjnej; dla delegacyj Rady m.: do Rady szkolnej, szkoły ekonomiczno-handlowej, m. wydziału szkół dokształcających, szkoły gospodarstwa domowego, szkoły rzemiosł, fundacji Chronowskich, spółki drog. Wola Justowska, komitetu rozbudowy m. Krakowa, miejsk. domu wycieczkowego, komitetu fundacji im. błp. Sarego, sądu konkursowego nagrody literackiej.

PIERWSZE POSIEDZENIE MAGISTRATU Z ŁAWNIKAMI. Wczoraj w sali portretowej ratusza krakowskiego odbyło się pod przewodnictwem prez. dr. M. Kaplickiego pierwsze posiedzenie magistratu m. Krakowa z udziałem ławników. W posiedzeniu tem wzięli nadto udział wszyscy naczelnicy wydziałów oraz dyrektorzy zakładów i instytucyj miejskich. Posiedzenie otworzył okolicznościowem przemówieniem prezydent dr. Kaplicki, poczem w dłuższej rzeczowej dyskusji omawiano sprawę wyboru członków komisyj radzieckich, nadto uchwalono regulamin czynności zarządu miejskiego oraz rozstrzygnięto sprawę dostawy urządzeń chłodniczych dla rzeźni miejskiej. — Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dziś o godz. 9 rano.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH W MIEŚCIE KRAKOWIE. Zarząd miasta donosi, że w czasie od 19 do 24 bm. zatrudnionych przy pracach publicznych ziemnych było 1167 bezrobotnych, a mianowicie: przy pracach płatnych z funduszu pracy — 212 tj. przy regulacji Drwinki — 55, przy budowie kanałów w ul. Wiślisko — 69, Ludwinowskiej — 33, Tureckiej — 12 i Dębowej — 43. Przy pracach, opłacanych z wojewódzkiego komitetu funduszu pracy, — 565 t. j. przy rozbiorze murów fortyfikacyjnych kopca Krakusa — 106, przy robotach niwelacyjnych na terenach ogródków działkowych — 25, przy ul. Czarodziejskiej — 100, ul. Reymonta — 31, ul. Harcerskiej — 35, przy wodociągach miejskich na Bielanach — 115, przy czyszczeniu kolektorów — 130, w magazynach budownictwa miejsk. oddział kanałowy i drogowy — 23. Przy innych pracach — 390 tj. przy budowie mostu im. marszałka J. Piłsudskiego — 14, przy budowie portu zimowego w Płaszowie — 226, przy rozbudowie dworca kolejowego — 150. Ponadto od bieżącego tygodnia zatrudnia gmina przy pomocy wojewódz kiego komitetu funduszu pracy do 120 bezrobotnych przy oczyszczaniu z błot ulic i placów publicznych na peryferjach miasta.

DOCENT U. J. DR. STANISŁAW NOWICKI został w miejsce śp. dr. Michała Hladija naczelnym chirurgiem i prymarjuszem szpitala OO. Bonifratrów. Dr. Stanisław Nowicki jest docentem chirurgji U. J. i długoletnim współpracownikiem prof. dr. Rutkowskiego.

W SPRAWIE TANICH TELEFONÓW. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie reklamuje w dziennikach, a nawet ulotkami, że zaprowadza tanie telefony. Urządzenie takiego telefonu wedle tej reklamy kosztuje 10 zł. Wiele osób złożyło podanie o zainstalowanie telefonów, ale jakie było ich zdziwienie, gdy podania pozostały bez odpowiedzi, mimo częstego urgowania. Może to mistyfikacja, a może ktoś zrobił kawał i puścił dla żartu komunikaty i ulotki o „telefonach za 10 zł." Podajemy jeden przykład tego żartu. Przed kilku tygodniami jeden z obywateli zamieszkałych w okolicy ul. Zwierzynieckiej wniósł podanie o urządzenie w jego mieszkaniu telefonu. Obiecywano, że „zrobi się to" w tygodniu, a w końcu wszystko umilkło — nawe poczta nie była łaskawa zawiadomić przyszłego abonenta, co się stało z jego podaniem. Po czterech tygodniach interpelowane władze pocztowe odpowiedziały, że „kabel fiksuje" i kto wie kiedy będzie zaprowadzony telefon do mieszkania abonenta. Bez komentarzy!

ŚP. ANDRZEJ STOPKA. W tych dniach zmarł w Siedlcu pod Krzeszowicami literat podhalański śp. Andrzej Stopka. Był on duchowym wodzem świata podhalańskiego, jako autor popularnych swego czasu „Śpiących rycerzy w Tatrach", „Sabały" i innych utworów, a osnutych na tle Podhala. Zmarły był również wybitnym pedagogiem, kierując przez długi czas jako dyrektor państw. seminarjum nauczycielskiem w Kętach. Po przejściu na emeryturę osiadł w Siedlcu, oddając się pracy rolniczej. Śp. Andrzej Stopka urodził się dnia 2 października 1868 r. w Kościeliskach. Był on kochany przez górali i żył z nimi do ostatka bardzo serdecznie. Niedawno brał udział w uroczystościach jubileuszowych poety Tatr Nowickiego — jeszcze pełen sił i dowcipu. Dziś spoczną jego zwłoki na cmentarzu wiejskim w Rudawie. Cześć Jego pamięci!

ŚP. JAN PUCHAŁKA. W szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie zmarł w ub. niedzielę działacz chrześcijańsko-społeczny śp. Jan Puchałka. Urodzony w r. 1882 w Zabrzegu na Śląsku Cieszyńskim, gimnazjum ukończył w Cieszynie, a wydział prawniczy w Uniw. Jagiell. Od wczesnej młodości śp. Jan Puchałka zajmował się pracą społeczną, jużto jako współpracownik „Wieńca i Pszczółki" ks. Stojałowskiego, dalej w redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej". Od roku 1907 działa w Krakowie początkowo jako sekretarz, później jako prezes chrześcijańskich związków zawodowych. Redagował kilka pism zawodowych i pisywał w „Głosie Narodu". W r. 1918 wszedł do Rady m. Krakowa i dotrwał do jej rozwiązania w roku 1930. Jako radny zasiadał w szeregu komisyj i pracował w nich intensywnie. Był również dwukrotnie posłem do Sejmu z listy ChD. Trzeci raz kandydował w roku 1930 w okręgu wadowickim, jednak listę unieważniono. Ostatnie lata spędził jako urzędnik na stanowisku kierownika miejskich zakładów węglowych. Ciężka choroba złamała jego wątły organizm, aż wreszcie po roku cierpień zmarł w szpitalu OO. Bonifratrów.

ŚP. ANTONI BIELAK, emerytowany profesor gimnazjalny, zmarł, przeżywszy lat 62. Zmarły był znaną postacią w Krakowie, przez długie lata był profesorem matematyki w państw. gimnazjum żeńskiem, powszechnie cenionym i lubianym przez uczennice i przez kolegów.

TRAVEN 91

KREW i BAWEŁNA

(Dokończenie).

„Wiem o tem. Dlatego się też nie rozwodzę. Nigdy mi coś podobnego nie przyszło na myśl. Nie wiem wogóle, skąd pan wpadł na taki nonsens. Hop, chodźmy teraz zakropić zwolnienie z kontraktu".

Odjechaliśmy.

Co się tu dzieje? Tyle indjańskich kobiet z koszykami jeszcze nigdy nie widziałem. Tyle tortillas mają na sprzedaż?

„Co się tu właściwie dzieje?" zapytałem mr. Pratta. „Nic innego nie widać, jak tortillas i tortillas i tortillas".

„Piekarze strajkują. Ludzie nie mają chleba i wszyscy muszą jeść tortillas", oświadczył mr. Pratt.

„He, mr. Pratt", zawołałem głośno, stając na środku ulicy, „teraz pan widzi, jak ciężką krzywdę pan i mr. Shine mi wyrządziliście".

„Mr. Shine i ja? W jaki sposób?"

„Twierdziliście przecież obaj, że zajmuję się zawsze sprawami strajkowemi i że wszędzie, gdzie pracuję, wybucha strajk. W tym strajku piekarzy jestem chyba zupełnie niewinny. Tygodniami mnie tutaj nie było. Jak więc mógłbym mieć tutaj z tym strajkiem coś do czynienia?".

„Tak pan mówi, Gale. Ale pójdź pan raz do piekarni La Aurora i posłuchaj, co senjor i senjora Doux ludziom opowiadają".

„Co mogą ci ludzie o mnie mówić?" zapytałem.

„Twierdzą i opowiadają to każdemu gościowi, że to pan przygotował ten strajk".

„To są niegodziwi oszczercy, ci Douxowie. Nie mam z tym strajkiem nic wspólnego. Prowadziłem panu transport i nie wiedziałem wcale o żadnym strajku".

„Douxowie jednak twierdzą, że odkąd pan tam pracował, nie są już robotnicy w piekarni z niczego zadowoleni, ani z jedzenia, ani ze spania, ani z płacy, ani z długiego dnia roboczego. I skoro tylko pan odszedłeś, wybuchło. Najsamprzód w La Aurora, a następnego dnia we wszystkich piekarniach. Żądają dwu pesos, jako najniższej płacy, przestronnych sypialni i ośmiogodzinnego dnia pracy".

„Teraz powiem panu kompletną prawdę, mr. Pratt", rzekłem na to. „Że strajkiem **istotnie nie mam nic wspólnego. Powiedziałem panu jeszcze wtedy, gdyśmy się po raz pierwszy spotkali i pan mi doniósł, co mówił o mnie mr. Shine, że tylko przypadkowo tam gdzie ja pracuję lub pracowałem, zaczynają strajkować, skoro ja się tylko tam pojawiłem. Ale za to ja przecież nic nie mogę. Nie jest to moją winą, że się już tam ludziom więcej nie podoba i że chcą mieć lepiej. Ja nigdy nic nie mówię. Jestem zawsze cicho i zawsze daję innym mówić. Ale, niech to kaczka kopnie, wszędzie, dokądkolwiek przychodzę, twierdzą ludzie, że jestem Wobbly, a zapewniam pana, mr. Pratt, że jest to —"**

„— czysta i niefałszowana prawda", zakończył mr. Pratt moje zdanie, które zamierzałem zakończyć zupełnie inaczej.

Ale to się zawsze tak zdarza, gdy ludzie wyjmują komuś słowa z ust i jeszcze je przekręcają. Nie należy się więc doprawdy dziwić, gdy ludzie tworzą sobie fałszywe mniemania. Trzeba dać drugiemu także się wypowiedzieć. Ale zawsze i wszędzie muszą się mieszać do przekonań innych ludzi. Nic dziwnego, że wychodzą z tego same nonsensy.

KONIEC.

POCZTA POLSKA WPROWADZA RADJO-TELEDEPESZE. W polskiej komunikacji pocztowo-telegraficznej będzie niebawem wprowadzony wynalazek, polegający na przesyłaniu fotografji na odległość drogą radjo-telegraficzną. Należy dodać, że radjo-telegramy są już obecnie stosowane zagranicą. W centralach naszych zostaną zainstalowane aparaty, umożliwiające również przesyłanie dokładnych wizerunków depesz, jak również i wszelkich fotografij.

NOWE PRZEPISY O GRZEBANIU ZMARŁYCH. Niedawno ukazały się nowe przepisy o grzebaniu zmarłych. Przepisy te przewidują, że ciała muszą być składane do grobu w trumnie, której dno wysypane będzie chlorkiem wapna albo innym preparatem odkażającym. Przepisy te będą stosowane rygorystycznie jeśli chodzi o wypadki śmierci po chorobie zakaźnej. Przepisy te poruszyły opinję społeczeństwa żydowskiego, gdyż stoją w pewnej kolizji ze zwyczajami, jakie istnieją u żydów. Jak wiadomo, ortodoksyjni żydzi grzebią zmarłych bez trumny.

22 GODZINY W ZAKOPANEM. Pod tem hasłem wyjedzie do Zakopanego pociąg popularny z Krakowa w sobotę 3 marca o godz. 17. Przyjazd do Zakopanego o godz. 21'32. Odjazd z Zakopanego w niedzielę 4 marca o godz. 19'45, przyjazd do Krakowa o godz. 24. Cena przejazdu tam i zpowrotem 7'20 zł., koszty organizacyjne TKN 90 gr., razem zł. 8'10. W Zakopanem na żądanie wycieczki narciarskie pod fachowem kierownictwem przewodników TKM. Przejazd w wagonach pulmanowskich III klasy. Miejsca numerowane. — W pociągu wagon dancingowy i stoliki do gry w bridża. Dla uczestników wycieczki zabezpiecza Towarzystwo krzewienia narciarstwa noclegi w cenie od 1 do 3 zł. od osoby w pociągu lub pensjonatach.

WYPADEK LEŚNICZEGO LASU WOLSKIEGO. Na Woli Justowskiej wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią. Mianowicie asystent leśnictwa miejskiego Ciotoń, obchodząc rewir leśny w lesie Wolskim, manipulował w kieszeni rewolwerem tak nieostrożnie, iż w pewnym momencie spowodował wystrzał rewolwerowy, który zranił go w udo. Ciotoń doszedł do domu, ponieważ jednak nocą stan rany na nodze się pogorszył, musiano go przewieźć na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

NIEZWYKŁY SUBLOKATOR. Od p. Katarzyny Sawoł, zam. przy ul. Ks. Józefa 54, wynajął mieszkanie jakiś osobnik, podający się za Jana Żaka. Po kilku dniach w czasie nieobecności Sawołowej ów osobnik skradł jej z zamkniętego kosza 2 pierścionki złote, zegarek damski, teczkę skórzaną, 6 koron austrjackich srebrnych i gotówką 5 zł. Po kradzieży sublokator ulotnił się.

WŁAMANIE DO KASY SĄDOWEJ W SKAWINIE. Dokonano zuchwałego włamania do kasy sądu powiatowego w Skawinie. Sprawcy dostali się do wnętrza budynku sądowego niewiadomo w jaki sposób. Rozpruli oni ogniotrwałą kasę, w której przechowywano 600 zł. Cała gotówka stała się łupem kasiarzy. Jak stwierdzono, złodziejskiego dzieła dokonali rutynowani rozpruwacze kas.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Przez wybicie szyby w oknie dostał się jakiś złodziej do mieszkania Romana Piątkowskiego przy ul. Ks. Siemaszki 38 i skradł 4 poduszki, budzik oraz bieliznę damską ogólnej wartości 250 zł. — Na gorącym uczynku włamania przy pomocy dobranego klucza do sklepu Motysa przy ul. Florjańskiej 16 aresztowano Marjana Jagusińskiego, znanego złodzieja. — Aresztowano 22-letniego Jana Grügera za kradzież zegarka złotego damskiego marki „Cortebert". Kradzieży tej dopuścił się Grüger na szkodę nieustalonego na razie właściciela. Zegarek zdeponowany jest w VI komisarjacie PP przy ul. Kopernika.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek powtórzenie komedji Flersa i Caillaveta „Ładna historja". Jutro we środę po cenach zniżonych komedja A. Słonimskiego „Rodzina".

BOLESŁAW KON, świetny pianista-wirtuoz, o którego artyźmie prasa zagraniczna pisze w słowach zachwytu, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 3 marca w Starym Teatrze.

SŁYNNY BALET BODENWIESER, reprezentujący nowy kierunek tańca, a który dla swych produkcyj artystycznych cieszy się we wszystkich centrach muzycznych niebywałem powodzeniem. wystąpi w niedzielę 4 marca w Starym Teatrze.

WARSZAWSKA OPERETKA „8'30" W BAGATELI. — Operetka Oskara Straussa pod tytułem „Kobieta, która wie, czego chce" w wykonaniu teatru operetkowego „8'30" z udziałem pp.: Heleny Makowskiej, Oli Obarskiej, Marjana Wawrzkowicza, Jerzego Marra, Wercha, Znicza — grana będzie w dniach 2, 3 i 4 marca w Bagateli w doskonałej oprawie dekoracyjnej. Bilety w przedsprzedaży w kasie teatru Bagatela.

ADOLF DYMSZA W KRAKOWIE. W dniach 7 i 8 marca zobaczymy króla komików polskich Adolfa Dymszę, który urządzi najweselszy wieczór w roku. Wraz z Dymszą przyjeżdża doskonały zespół dwóch teatrów rewjowych Warszawy, a to „Cyganerji" i music-halu „Rexa".

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

BEZPŁATNY ODCZYT FRANCUSKI na temat „Deux poetes, deux poesies: Paul Valéry André Chardine" wygłosi prof. B. Hamel dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2, I piętro).

„WŚRÓD JEZIOR I LODOWCÓW PÓŁNOCY". Pod tym tytułem wygłosi jutro we środę o godzinie 19 w Instytucie geograficznym (ul. Grodzka 64) członek zarządu polsko-szwedzkiego Towarzystwa w Krakowie dr. Rudolf Mahr drugi wykład o swych wrażeniach z podróży po Szwecji, poświęcony krajobrazowi i przyrodzie Laponji. Wykład ilustrowany będzie przeźroczami.

„JOGI I FAKIROWIE". Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia powszechnych wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Willman—Grabowska dziś we wtorek w Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„ŁADNA HISTORJA",** komedja w 3 aktach de Flersa i Caillaveta

Najmilsza, najpogodniej uśmiechnięta komedja de Flersa i Caillaveta, grana przed laty na naszej scenie w niezrównanej obsadzie z Czaplińską, Bończą i Jerzym Leszczyńskim, została obecnie wznowiona, jak przyjemne echo szczęśliwych czasów, aby bodaj na jeden wieczór oderwać nasze znękane dusze od ponurej rzeczywistości dzisiejszej. Ta uciekająca parka, szukająca ocalenia szczęścia życiowego swoich istnień i znajdująca serdeczną i wyrozumiałą opiekę u dobrotliwej babuni, to niewinne qui pro quo o sielankowem zakończeniu, ta śmieszna figura zarozumiałego głupca, która płacze się pośród tej historji, nabawiając czułą parkę tylu zmartwień, a przepysznie zabawiając publiczność, jakie to wszystko razem bajecznie miłe!

Z grających we wznowieniu na czoło wybił się p. Karbowski w roli bezdusznego i zadowolonego z siebie pedanta, biurokraty z Izby skarbowej. Pełną słodyczy starowinkę odtwarzała z powodzeniem p. Kosmowska. Przemiłą parką młodych byli p. Ludwiżanka i p. Osterwa. Bardzo dobre figury stworzyli p. W. Nowakowski i pp. Klońska i Romowicz. Przedstawienie należy zaliczyć do udanych. **E. H.**

SKŁADKI

—o—

NA POZOSTAŁYCH PO ROBOTNIKACH POLEGŁYCH W AUSTRJI: Związek robotników przemysłu metalowego (Gorlice) 100 zł., N. N. 1 zł., St. Nowak 2 zł., Oddział Związku metalowców (Borek) 25 zł., Kupferstein 2 zł., Kalita 5 zł., Neuman (Wieliczka) 2 zł.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

WALNE ZEBRANIE PPS W ZAKRZÓWKU odbędzie się we środę 28 bm. o godzinie 6'30 wieczorem przy ul. Twardowskiego 49. Uprasza się wszystkich towarzyszów partyjnych, zamieszkałych w Dębnikach i Zakrzówku, o bezwzględne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS W PODGÓRZU WRAZ Z TOWARZYSZAMI Z BORKU FAŁĘCKIEGO odbędzie się we czwartek 1 marca o godzinie 6'30 wieczorem w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7).

LABORISTA ESPERANTA ASOCIO „TAGIGO" EN KRAKOVO. Konstytuujące zgromadzenie robotniczego stowarzyszenia esperanckiego „Świt" odbędzie się w piątek 2 marca o godzinie 8 wieczór w lokalu Związku dozorców (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna lewa). Uprasza się esperantystów, sympatyków ruchu robotniczego o przybycie.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW odbędzie się w niedzielę 4 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego zarządu, 5) wnioski i interpelacje.

WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 4 marca o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Warszawskiej 15/17 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) Sprawozdanie z działalności zarządu Koła i stanu finansowego, 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) Dyskusja, 5) Udzielenie ustępującemu zarządowi Koła absolutorjum, 6) Wybór nowego zarządu Koła i komisji rewizyjnej, 7) Wnioski i interpelacje. — W razie braku kompletu odbędzie się powyższe zebranie w godzinę później, bez względu na ilość obecnych, z tymsamym porządkiem dziennym.

POWIATOWY KOMITET PPS W NOWYM SĄCZU uprasza wszystkich członków partji o składanie legitymacyj partyjnych celem przeglądu w sekretarjacie PPS w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5, II piętro) w czasie od 16 do 28 lutego.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ładna historja".
Środa: „Rodzina".
Czwartek: „Ładna historja"

KINOTEATRY

Adria: „Parada rezerwistów".
Apollo: „Piękny jest świat" (M. Chevalier)
Atlantic: „Halka" (z Kiepurą).
Bagatela: „Buster Keaton, jako profesor w kabarecie" i „Futurini, czarodziej XX wieku".
Dom żołnierza: „Teodozja — Sebastopol".
Promień: „Blond Venus" (Marlena Dietrich).
Słonko: „Wielkomiejskie cienie".
Świt: „Biały wódz".
Sztuka: „Katarzyna Wielka".
Uciecha: „Niewidzialny człowiek",
Wanda: „Miljon na ulicy".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 27 lutego

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert z Warszawy. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: Odczyt: „Hockey w świetle nowych przepisów" — wygłosi p. Stanisław Olkusznik. 16.55: Gramofon. 17.20: Recital skrzypcowy z Warszawy. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt przyrodniczy z Warszawy. 18.20: Recital śpiewaczy z Warszawy. 18.40: Płyty gramofonowe. 19.05: „Stary Kraków" — dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Operetka z Warszawy: „Nitouche". — 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Środa 28 lutego

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: Odczyt: „Beskid Sądecki i Niski jako teren narciarski" — wygłosi dr. Stanisław Leszczycki. 16.55: Pieśni słowiańskie z Poznania. 17.20: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Korsarze krwaywch mórz". 18.20: Koncert kameralny z Warszawy. 19.05: Skrzynka techniczna. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Poznania: „Życie literackie Poznania". 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 21.00: Feljeton z Poznania: „Początek opery polskiej za Stanisława Augusta". 21.15: Recital fortepianowy z Warszawy. 22.00: Gramofon. — 23.00: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.